

Przystanek historia

<https://przystanekhistoria.pl/pa2/teksty/86185,Sprawa-kapitana-Hala-Historia-jednego-oszczerstwa-i-wielu-jego-skutkow.html>



Rynek Starego Miasta w płomieniach powstańczych walk, sierpień 1944 r.

ARTYKUŁ

Sprawa kapitana „Hala”. Historia jednego oszczerstwa i wielu jego skutków

OKRES HISTORYCZNY

(1939-1945) II wojna światowa

Autor: KAZIMIERZ KRAJEWSKI 15.09.2021

Czasami wydaje się nam, że na temat Armii Krajowej i Powstania Warszawskiego napisano już niemal wszystko, że stan wiedzy jest pełny i nie ulegnie żadnej zasadniczej zmianie. Raz opisane i sklasyfikowane sytuacje oraz

postaci mają przejść do historii w taki sposób, w jaki je zaszufadkowali badacze.

Co jednak począć, gdy wspomniani badacze nie okazali należytej staranności i nie zdobywając się na własną dociekliwość, powtarzali i wciąż powtarzają błędy – lub wręcz pomówienia – popełnione przez swych poprzedników? Lub gdy najróżniejsi żurnaliści i popularyzatorzy historii, goniąc za sensacją mającą zapewnić im rozgłos, żerują na nagłaśnianiu spraw, nad którymi sami się nie pochyłali i których nie badali, a które przed laty zostały opisane w sposób błędny? Mamy też do czynienia ze szczególnie przykrymi przypadkami polegającymi na tym, że badacze, kierując się źle rozumianą poprawnością polityczną i ulegając obowiązującym aktualnie w ich środowisku trendom ideowym – takim jak tzw. pedagogika wstydu – nie zdobywając się na dokładną analizę źródeł, formułują różne tezy czy wręcz oskarżenia wobec uczestników wydarzeń sprzed kilkudziesięciu lat. Po gruntownym zbadaniu okazuje się, że te zarzuty mają nader kruche podstawy.

Tak właśnie stało się w przypadku kpt. Wacława Stykowskiego „Hala”, oficera Wojska Polskiego i Armii Krajowej, dowódcy powstańczych oddziałów walczących na Woli i w północnym Śródmieściu. Kolejni badacze i publicyści z uporem powtarzają nieudokumentowany i niesprawiedliwy opis jego postaci, odpowiadający zapotrzebowaniu niektórych środowisk, ideowo bliskich „Gazecie Wyborczej”, na patologiczny, szowinistyczny i antysemicki obraz Armii Krajowej.

Historia życia oficera

Zanim przejdziemy do sedna sprawy, przypomnijmy najpierw, kim był ów spostonowany oficer? Wacław Stykowski urodził się 1 listopada 1912 r. w Pabierowicach k. Grójca. Od 1924 r. mieszkał w Warszawie, gdzie jego ojciec znalazł zatrudnienie w miejskich wodociągach. Maturę Stykowski junior zdał w III Miejskim Gimnazjum Magistratu Miasta Stołecznego w Warszawie. Można więc powiedzieć, że choć nie urodził się w Warszawie, był od młodości warszawiakiem. Służbę wojskową odbywał w latach 1933–1934 w Grodnie. Przeszedł tam przeszkolenie w dywizyjnej Szkole Podchorążych Piechoty przy 29. DP, uzyskując po odbyciu praktyki w 76. pp stopień plutonowego podchorążego rezerwy. Rok później, po odbyciu kolejnych ćwiczeń, został awansowany do stopnia sierżanta podchorążego rezerwy. Pełnił funkcję zastępcy, a następnie dowódcy plutonu.

Jego dalsze losy wojenne i powojenne ściśle wiązały się ze stolicą. Rozpoczął studia w Szkole Głównej Handlowej w Warszawie, lecz z powodu braku środków materialnych musiał je przerwać. Naukę wznowił dopiero w warunkach konspiracyjnych w okresie okupacji niemieckiej. W 1935 r. znalazł zatrudnienie w Wojewódzkim Funduszu Pracy w Warszawie, a w 1937 r. w Biurze Organizacji Zaopatrzenia i Handlu warszawskiej Izby Rzemieślniczej. W tym czasie ukończył też kurs dla oficerów Legii Akademickiej

w Rembertowie. W 1936 r. otrzymał nominację na pierwszy stopień oficerski – podporucznika rezerwy piechoty.

Już w pierwszej dekadzie października 1939 r. nawiązał kontakty konspiracyjne. Zorganizował grupę podziemną budowaną systemem piątkowym złożoną m.in. z jego podkomendnych z czasu walk wrześniowych. W połowie 1940 r. struktury sformowane przez Stykowskiego i jego współpracowników osiągnęły stan półtora tysiąca ludzi. Ich sieć objęła całą Warszawę.

W lipcu 1939 r. został zmobilizowany do 21. pp „Dzieci Warszawy” z przydziałem do Wydziału Komunikacji IV Oddziału Sztabu Generalnego WP, bowiem jako oficer posiadał specjalizację w zakresie transportu kolejowego. Uczestniczył w wojnie obronnej we wrześniu 1939 r., początkowo w szefostwie służby kolejnictwa sztabu Armii „Poznań”, a następnie został skierowany do Warszawy. Pomimo rany odniesionej pod Kutnem pozostał w szeregach. Od 9 do 15 września 1939 r. brał udział w walkach na przedpolu stolicy jako dowódca kompanii w batalionie marszowym dowodzonym przez kpt. Feliksa Pioruna. Od 16 września 1939 r. brał udział w obronie Warszawy na odcinku Żoliborza, Młocin i Bielan, pełniąc funkcję dowódcy kompanii 43. pp Legionu Bajończyków. W walkach kampanii wrześniowej poległ w szeregach WP jego młodszy brat Czesław. Wacław Stykowski podczas swej dalszej służby w armii podziemnej został awansowany do stopnia porucznika, a następnie kapitana.

Po kapitulacji stolicy nie poszedł do niewoli. Już w pierwszej dekadzie października 1939 r. nawiązał kontakty konspiracyjne. Zorganizował sporą grupę podziemną budowaną systemem piątkowym, złożoną m.in. z jego podkomendnych z czasu walk wrześniowych. W połowie 1940 r. struktury sformowane przez Stykowskiego i jego współpracowników osiągnęły stan półtora tysiąca ludzi. Sieć organizacyjna Stykowskiego objęła całą Warszawę. Największe skupiska jej członków istniały na Starówce, Powiślu, Mokotowie i w Śródmieściu (tu do organizacji weszła cała, dwuosobowa kompania tzw. policji granatowej). Struktury zbudowane przez Stykowskiego w 1940 r. zostały włączone do Związku Czynu Zbrojnego (ZCZ), organizacji na czele której stanął ppłk Franciszek J. Znamierowski „Profesor Witold”. Nie ulega wątpliwości, że stały się podstawą do budowy warszawskiej organizacji ZCZ. Dość szybko nastąpił podział ZCZ, w efekcie którego część jego członków przeszła do Polskiej Organizacji Zbrojnej (POZ), część zaś do Konfederacji Narodu (KN).

Warszawskie struktury podległe Stykowskiemu w całości weszły do POZ. Kapitan Stykowski występujący pod pseudonimami „Gorczyca” i „Hal” w ramach POZ został mianowany komendantem Dzielnic Wola (podległe mu siły konspiracyjne liczyły 526 żołnierzy, w tym 4 oficerów, 5 podchorążych i 75 podoficerów; znajdujące się w innych częściach stolicy zostały przekazane odpowiednim komendantom dzielnicowym). Wraz z całą POZ wolskie oddziały kpt. Stykowskiego „Gorczyca” zostały scalone ze Związkiem Walki Zbrojnej (ZWZ). 10 października 1942 r. kapitan podpisał protokół przekazania podległych sobie jednostek do ZWZ. W ramach Sił Zbrojnych w Kraju (ZWZ, a następnie AK) pełnił funkcję dowódcy II Rejonu w III Obwodzie Wola. Postawił na nogi dość chaotycznie prowadzoną tu pracę organizacyjną. Podejmował działania z zakresu szkolenia żołnierzy i kadry, musiał zadbać o należytą obsadę na wszystkich odcinkach podległej mu pracy organizacyjnej. Przed wybuchem Powstania podlegało mu jedenaście pełnych plutonów liniowych, nie licząc służb pomocniczych.



Kpt. Wacław Stykowski „Hal”.

**Fot. Biblioteka Uniwersytecka w
Warszawie**

Podczas Powstania Warszawskiego kpt. „Hal” dowodził oddziałami II Rejonu walczącymi na terenie Woli. Spośród dowódców rejonów tylko on zdołał zmobilizować swe siły i pomimo słabego uzbrojenia wystąpić czynnie w godzinie „W” (stawiło się 90 proc. stanów osobowych, co świadczyło o wysokim stopniu dyscypliny). Rejony I i III z powodu braku broni lub niemożności podjęcia jej z magazynów – w ogóle nie przystąpiły do akcji. Wobec ogólnego rozwoju sytuacji, a zwłaszcza miażdżącej przewagi przeciwnika, po sześciu dniach ciężkich walk, w których zniszczono kilka czołgów niemieckich, słabo uzbrojone oddziały wolskie zostały wyparte ze swego macierzystego terenu. Część z nich z ciężko rannym komendantem obwodu mjr. Janem Tarnowskim „Lelkiem”, „Waligórą” przeszła wraz z oddziałami Kedywu KG AK płk. Jana Mazurkiewicza „Radosława” na teren Starego Miasta, część zaś do Śródmieścia.

Już 3 sierpnia 1944 r. kpt. „Hal” przejął obowiązki ранego komendanta obwodu. Pozostał przy oddziałach, mimo że podczas walk na Woli został dwukrotnie ranny. Następnie objął dowództwo wszystkich wolskich oddziałów, które 6-7 sierpnia wycofały się do Śródmieścia Północnego. Tam zorganizował z nich jednostkę bojową – batalion im. gen. Józefa Sowińskiego i stanął na jego czele. Stany osobowe batalionu uzupełniono żołnierzami przydzielonymi z innych śródmiejskich oddziałów AK.

Związany ze stolicą od dziecka, uczestniczył w jej obronie we wrześniu 1939 r. Należał do wąskiego grona twórców warszawskiej konspiracji, działających w podziemiu dosłownie od pierwszych dni okupacji niemieckiej. Wyróżnił się wybitnie podczas walk powstańczych w sierpniu i wrześniu 1944 r., ratując honor idących w rozsypkę oddziałów wolskich i uzyskując najwyższe odznaczenia bojowe.

Batalion im. Sowińskiego w połowie sierpnia 1944 r. wcielono do sił IV Rejonu I Obwodu Śródmieście. Kapitan Stykowski „Hal” otrzymał dowództwo Odcinka Bojowego Północnego (w ramach Odcinka Zachodniego), usytuowanego wzdłuż ul. Grzybowskiej – od ul. Wroniej do pl. Grzybowskiego włącznie. Komendę nad batalionem im. gen. Józefa Sowińskiego 15 sierpnia 1944 r. przekazał por. Romualdowi Podwysockiemu „Ostoi”. W skład zgrupowania kpt. „Hala” wchodziły oprócz batalionu im. gen. J. Sowińskiego, m.in. dwie kompanie batalionu „Chrobry II” – kompania 4. i 5. oraz okresowo 6. kompania kpt. Wacława Zagórskiego „Lecha Grzybowskiego”, kompania szturmowa z batalionu „Kiliński”, kompania IV Rejonu Śródmieście kpt. Władysława Raua „Janusza”. Batalion im. Sowińskiego obsadzał odcinek ulic Grzybowskiej, Waliców, Ceglanej i Ciepłej. Ulice Prosta i Twarda stanowiły zaplecze linii bojowej. Punkt dowodzenia kpt. „Hala” był zlokalizowany przy ul. Ceglanej 3.

Na terenie obsadzonym przez oddziały kpt. „Hala” znajdowały się „Składy Makowskiego” należące do browaru Haberbuscha i Schielego, stanowiące jeden z najważniejszych punktów zaopatrzenia w żywność walczącego miasta. Pozycje zgrupowania kpt. „Hala” zostały w większości utrzymane do czasu kapitulacji. Podczas walk powstańczych kpt. Wacław Stykowski „Hal” został odznaczony Krzyżem Orderu Wojennego Virtuti Militari (9 września 1944 r.), a także trzykrotnie Krzyżem Walecznych.

Po zakończeniu walk i kapitulacji Warszawskiego Korpusu AK, kpt. „Hal” wyszedł ze swymi oddziałami

do niewoli niemieckiej. Był potem więźniem Stalagu 344 Lamsdorf i Oflagu VII A Murnau. Uwolniony przez wojska amerykańskie został komendantem obozu przejściowego dla byłych żołnierzy AK w Monachium. Dość szybko, bo jeszcze w 1945 r., powrócił do Polski. Zajmował się organizowaniem rzemiosła i spółdzielczości na Śląsku. W 1948 r. przeniósł się do Warszawy, gdzie pracował w spółdzielczości inwalidzkiej. Nie uniknął represji ze strony władz komunistycznych. Został aresztowany przez bezpiekę. Podczas trwającego rok śledztwa nie postawiono mu zarzutów. Pomimo wysiłków nie znaleziono na niego żadnych „haków” i ostatecznie został zwolniony. Przez kolejne lata mieszkał i pracował w Warszawie. Zmarł 18 października 1981 r., spoczął na Cmentarzu Wojskowym na Powązkach.

Przytoczony życiorys pokazuje nam kpt. Wacława Stykowskiego „Hala” jako prawdziwego bohatera walczącej Warszawy. Związany ze stolicą od dziecka, uczestniczył w jej obronie we wrześniu 1939 r. Należał do wąskiego grona twórców warszawskiej konspiracji, działających w podziemiu dosłownie od pierwszych dni okupacji niemieckiej. Wyróżnił się wybitnie podczas walk powstańczych w sierpniu i wrześniu 1944 r., ratując honor idących w rozsypkę oddziałów wolskich i uzyskując najwyższe odznaczenia bojowe. Jakże zatem zarzuty mogły zostać wysunięte wobec tego dzielnego oficera?

Tragedia na Prostej 4

Pretekstem do ataków i oskarżeń wysuwanych wobec kpt. Wacława Stykowskiego „Hala” stało się tragiczne wydarzenie, do którego doszło 11 września 1944 r. w domu przy ul. Prostej 4 oraz w piwnicy i na posesji przy ul. Twardej 30. Niezidentyfikowana zbrojna grupa zamordowała tam kilkanaście osób, ponoć Żydów – w tym kobiety i dzieci. Nikt nigdy nie ustalił danych personalnych tych osób, nie jest wykluczone, że wśród nich byli także Polacy. Mord, jak się wydaje, miał charakter rabunkowy, gdyż ofiarom zabrano przedmioty wartościowe. Żandarmeria powstańcza prowadziła śledztwo w sprawie tego zabójstwa. Pomimo piętujących się trudności i popełnionych błędów, których żandarmom nie udało się uniknąć, zostało ono zakończone, a podejrzanych wraz z materiałami z dochodzenia przekazano prokuratorowi Wojskowego Sądu Specjalnego. Czy stanęli przed sądem? Tego nie wiemy. Nie oznacza to jednak, że wszyscy mogli uniknąć sprawiedliwości – o czym będzie mowa poniżej. Nikt nie obarczał wówczas kpt. Stykowskiego odpowiedzialnością za tę zbrodnię.

Pomówienie „Lecha Grzybowskiego”

Jako pierwszy o związek z tym wydarzeniem oskarżył kpt. „Hala” walczący w tym rejonie ze swą kompanią z batalionu „Chrobry II” kpt. Wacław Zagórski „Lech Grzybowski”, w opublikowanych na emigracji wspomnieniach zatytułowanych *Wicher wolności – dziennik powstańca* (Londyn 1957). Ze wspomnień Zagórskiego łatwo zorientować się, że do kpt. „Hala” był on nastawiony wybitnie niechętnie. Miało to najpewniej podłoże osobiste. Można sądzić, że oficer ten, mający cokolwiek rozbuchane ego, dotkliwie odbierał okoliczność, iż mając stopień równy stopniowi „Hala”, w pewnym momencie stał się jego podkomendnym i musiał wykonywać jego rozkazy. Zagórski w swych pisanych po latach wspomnieniach,

upozorowanych na dziennik prowadzony na bieżąco – nawiasem mówiąc zawierający liczne pomyłki co do faktów i dat – także w odniesieniu do wydarzeń z 11 września 1944 r. – napisał o rzekomo istniejącej przybocznej bojówce kpt. „Hala”, dopuszczającej się za aprobatą dowódcy rozbojów, a nawet zabójstw ludzi uznanych za niewygodnych. W książce tej, przytaczając wypowiedź jednego ze swych współtowarzyszy walki, użył sformułowania, z którego można było domniemywać, że za zabójstwo Żydów przy Prostej i Twardej wini wspomnianą „bojówkę” kpt. „Hala”, a tym samym i jego osobiście. Kapitan Zagórski najwyraźniej zapomniał – a należy sądzić, że zrobił to świadomie – co zrelacjonował w meldunku informującym o zbrodni podczas trwającego Powstania. 12 września napisał bowiem:

„Panuje na ogół przekonanie, że są to mordy o charakterze rabunkowym, dokonywane przez bandytów udających żołnierzy AK. Pewne okoliczności nasuwają jednak podejrzenie, że mamy do czynienia z planową akcją prowokacyjną obcych agentur, mających na celu skompromitowanie Armii Krajowej”.

Notabene – podobny pogląd prezentował kpt. „Hal” w swoim meldunku z 13 września 1944 r.

Choć całą sprawę pozostawiał w sferze domysłów i niedomówień, to jednak jego książka zrodziła poważne konsekwencje, których skutki trwają do dzisiaj.



**Wacław Stykowski, komendant III
Obwodu Wola, dowódca
Pododdziałka Bojowego
Północnego (twardy front); na**

zdjęciu drugi od prawej strony.

Fot. kapitanhal.blogspot.com

„Pedagodzy wstydu” podejmują wątek

Wiele lat później kolejni autorzy będący wyznawcami tak modnej dziś „pedagogiki wstydu” podjęli wątek poruszony przez Zagórskiego, nie starając się bynajmniej gruntownie wyjaśnić sprawy, ale mechanicznie, idąc w ślad za nim, obarczali odpowiedzialnością podkomendnych kpt. „Hala” i jego samego za zbrodnię popełnioną przy ulicach Prostej i Twardej. Już nie w domyśle, ale otwartym tekstem, oskarżali go o sprawstwo kierownicze owej zbrodniczej grupy i twierdzili, że jest odpowiedzialny za śmierć osób przez nią zamordowanych. Sprawa nabrała szczególnego rozgłosu, gdy w 1994 r., w pięćdziesiątą rocznicę wybuchu Powstania Warszawskiego, publicysta i kierownik działu kulturalnego „Gazety Wyborczej” Michał Cichy opublikował na łamach tej gazety artykuł pod znamienym tytułem *Polacy – Żydzi: Czarne karty Powstania*, zamówiony przez jej redaktora naczelnego Adama Michnika i opatrzony jego wstępem. Zbudował przekaz, w którym obwinił powstańców z AK, że przynosząc wolność rodakom na uwolnionych od Niemców obszarach stolicy, nieśli śmierć Żydom ocalałym z Holocaustu. Jednym z głównych elementów tego tekstu stała się sprawa zabójstw z ulic Prostej i Twardej z jednoznacznym wskazaniem na kpt. „Hala” jako osoby za nie odpowiedzialnej. Ten sam sposób myślenia kontynuowała Teresa Prekerowa w opublikowanym miesiąc później w tejże „Gazecie Wyborczej” artykule *Nic nie zniszczy legendy Powstania* oraz – niestety – także prof. Tomasz Strzembosz w artykule *Polacy – Żydzi. Czarna karta „Gazety Wyborczej”*, w którym co prawda nie zgadzał się z ogólnym przesłaniem artykułu Cichego, ale też nie pochylił się nad zasadnością oskarżeń dotyczących kpt. Wacława Stykowskiego i tym samym stworzył w odbiorze społecznym wrażenie, że uznaje ich słuszność. Kolejny historyk, Janusz Marszałec, w swym fundamentalnym dziele *Ochrona porządku i bezpieczeństwa publicznego w Powstaniu Warszawskim* (Warszawa 1999) prześlizgnął się nad sprawą mordu przy ulicach Prostej i Twardej, poprzestając na zrelacjonowaniu poglądów autorów obarczających kpt. „Hala” odpowiedzialnością za te tragiczne zdarzenia. Obficie, a bezkrytycznie czerpiąc z przywołanych już niesolidnie napisanych wspomnień Zagórskiego i selektywnie przytoczonych dokumentów, powtórzył zarzut wobec kpt. „Hala”, że jakoby miał on zgromadzić wokół siebie niewielki oddział przyboczny złożony z wolskich kryminalistów, który dopuścił się szeregu zbrodni i rabunków na ludności cywilnej, w tym wspomnianego zabójstwa na Żydach przy ul. Prostej 4 oraz przy ul. Twardej 30. Grupa ta miała też jakoby zamordować jeszcze dwie inne ofiary, wywodzące się z szeregów oddziałów powstańczych. Swe oskarżenia Marszałec uwiarygodniał tezą, jakoby do 6 września 1944 r. na śródmiejskim odcinku kpt. „Hala” nie toczono ciężkich walk, i że zaistniała tam sytuacja względnego spokoju sprzyjała rozluźnieniu dyscypliny i rozwojowi pijaństwa, generującym nadużycia i działania samowolne, takie jak rabunki i zabójstwa.

Pretekstem do ataków i oskarżeń

wysuwanych wobec kpt. Wacława Stykowskiego „Hala” stało się tragiczne wydarzenie, do którego doszło 11 września 1944 r. w domu przy ul. Prostej 4 oraz w piwnicy i na posesji przy ul. Twardej 30. Niezidentyfikowana zbrojna grupa zamordowała tam kilkanaście osób, ponoć Żydów – w tym kobiety i dzieci.

Nie było to prawdą, bowiem z dostępnych materiałów archiwalnych i publikacji wynika jasno, że oddziały wchodzące w skład zgrupowania kpt. „Hala” stoczyły w tym czasie wiele walk, może nie na miarę bojów o Starówkę, ale naprawdę ciężkich. Dość powiedzieć, że poszczególne pododdziały nie schodziły ze stanowisk na pierwszej linii walk nawet po trzy doby! Żołnierze byli permanentnie przemęczeni i wyczerpani. Marszałec sformułował też oskarżenie wobec kpt. „Hala” o rozmyślne osłanianie sprawców zbrodni z ulic Twardej i Prostej, którymi mieli być jego żołnierze.

Podobny pogląd zaprezentowali autorzy i redaktorzy *Wielkiej ilustrowanej encyklopedii Powstania Warszawskiego* (t. 4, Warszawa 1997; t. 1, Warszawa 2005 – tu tekst *Mord na Żydach w małym getcie*). Barbara Engelking-Boni i Dariusz Libionka w pracy *Żydzi w powstańczej Warszawie* (Warszawa 2009) oraz Marcin Urynowicz w artykule *Stosunki polsko-żydowskie w Warszawie w okresie okupacji hitlerowskiej*, opublikowanym w tomie studiów pod redakcją Andrzeja Żbikowskiego *Polacy i Żydzi pod okupacją niemiecką 1939–1945. Studia i materiały* (Warszawa 2006) kontynuowali optykę zaprezentowaną przez Cichego i rozwiniętą przez Marszałca. Oni także obarczyli kpt. „Hala” odpowiedzialnością za zabójstwa przy Prostej i Twardej. Urynowicz twierdził, że mordu dokonali AK-owcy i że miał on podłoże antysemityczne.

Pogląd ten powtórzył w ślad za autorami polskimi Gunnar S. Paulsson w *Secret City: the Hidden Jews of Warsaw 1940–1945*, Yale 2003. W publikacji tej oskarżono także kpt. Stykowskiego o antysemityzm. Oskarżenie to zostało powtórzone przez Alexandrę Richie w książce *Warszawa 1944. Tragiczne Powstanie* (Warszawa 2013). Ostatnim głosem w serii oskarżeń wysuwanych wobec kpt. „Hala” jest poświęcony mu rozdział w opublikowanej w 2018 r. książce Wojciecha Lady *Bandydzi z Armii Krajowej. Ile jest prawdy w czarnej legendzie polskiego podziemia? (Piwnica na Twardej)*. Umieszczony w Internecie anons wydawcy zachęcający do sięgnięcia po tę publikację głosił m.in.:

„Mieli bronić Polski. A bronili swoich interesów. Poznaj prawdziwą historię tych, którzy źle zrozumieli słowo «Ojczyzna». Prawda nie zawsze jest wygodna. Armia Krajowa zapisała wspaniałą kartę w historii Polski. Ale jak w życiu – także w AK – były czarne owce. Antysemita. Zdrajca. Morderca. Zwyrrodniały. Złodzieje.

Duzi chłopcy, którzy chcieli pobawić się w wojnę. Zabijać i zarobić”.

Przytoczony anons zamknięty został retorycznym pytaniem:

„Gdzie jednak kończy się patriotyzm, a zaczyna zwyczajny bandytyzm?”.

Zatem autor i jego wydawca sklasyfikowali jednego z pierwszych konspiratorów stolicy i jej obrońcę z 1939 i 1944 r. jako „antysemitę”, „bandytę”, „mordercę” i „zwyrodnialca”, wręcz odmawiając mu odczuć patriotycznych. Zaprezentowali szczyt możliwości w pisaniu o historii w taki sposób, w jaki nie powinno się tego robić.

Obrona dobrego imienia

Jednak nie wszyscy badacze dziejów polskiego podziemia niepodległościowego zgadzali się z insynuacjami wysuwanyymi przez Zagórskiego oraz oskarżeniami wobec kpt. „Hala” sformułowanymi na ich podstawie przez wymienionych powyżej publicystów i historyków. Jako pierwszy polemikę z nimi podjął jeden z najwybitniejszych znawców Powstania Warszawskiego, Robert Bielecki. Podczas otwartego spotkania w Polskim Towarzystwie Historycznym 14 kwietnia 1994 r. poświęconego działalności zgrupowania kpt. „Hala”, zwrócił uwagę na szereg wątpliwości wiążących się z łączeniem osoby Stykowskiego i jego podkomendnych ze zbrodnią popełnioną przy ulicach Prostej i Twardej. Obecni na spotkaniu kombataneci wskazywali na antagonizm istniejący pomiędzy Zagórskim i kpt. „Halem”, a także zakwestionowali wiarygodność licznych fragmentów jego wspomnień. Dyskusja ta spotkała się z histeryczną reakcją publicystów z kręgu „Gazety Wyborczej”. Rewelacje Cichego podważył w swych publikacjach Leszek Żebrowski (zob. L. Żebrowski, *Paszkwil Wyborczej*, Warszawa 1995, 2 wyd. poprawione 2013; tegoż *O najnowszej historii Polski 1939–1989. Szkice i artykuły*, Warszawa 2018). Wykazał on, że oskarżyciele kpt. „Hala” posługiwali się materiałami archiwalnymi w sposób selektywny, wybierając z nich to, co pasowało do ich tez, a pomijając to, co im zaprzeczało. Środowisko żołnierzy zgrupowania kpt. „Hala” wręcz oprotestowało tezy Cichego i zaprosiło go do spotkania i podjęcia dyskusji, jednak publicyście temu zabrakło cywilnej odwagi, by spełnić życzenie sędziwych kombatanatów. Adwersarze Żebrowskiego z kręgu „Gazety Wyborczej” w zasadzie zignorowali jego ustalenia, musieli jednak ogólnikowo przyznać, że zaprezentował on podstawowe materiały dotyczące sprawy zabójstw przy ulicach Prostej i Twardej w znacznie pełniejszym zakresie niż oni.

Syn kapitana niszczy dyfamatorów

Przełomem w omawianej sprawie stały się publikacje syna kapitana „Hala” – Jacka Stykowskiego, który zniecierpliwiony niestarannością historyków, zasłaniających swą nierzetelność powagą posiadanych tytułów naukowych, sam zaczął przeprowadzać kwerendy archiwalne i ustalać okoliczności tragedii przy ulicach Twardej i Prostej, a także zasadność innych zarzutów wysuniętych wobec swego ojca i jego podkomendnych. Efektem długotrwałych badań Jacka Stykowskiego jest praca zatytułowana *Analiza publikacji oczerniających organizacje niepodległościowe, Armię Krajową, w tym kapitana Wacława Stykowskiego ps. „Hal”, „Gorczyca” i jego żołnierzy. Prawdziwe fakty widoczne i udokumentowane w materiałach historycznych* (Warszawa 2016). Swe ustalenia uporządkował i dopełnił w pracy zatytułowanej *Kapitan „Hal”. Kulisy fałszowania prawdy o Powstaniu Warszawskim 44* (wyd. Capital, Warszawa 2017). Wyniki jego pracy były doprawdy zaskakujące. Wykazał, że autorzy z taką łatwością oskarżający kpt. „Hala” o odpowiedzialność za zbrodnie popełnione przy ulicach Twardej i Prostej oraz inne przewinienia, nie zadali sobie trudu dotarcia do zupełnie podstawowych dokumentów dotyczących tej tragedii, dostępnych w zasobach archiwalnych, lub też, co gorsza, korzystali z nich w sposób wybiórczy, odpowiadający tezom, które sobie z góry założyli, a wynikającym z „kanonicznego” dla nich tekstu wspomnień kpt. Zagórskiego oraz artykułu Cichego. W szczególności Jacek Stykowski wykazał w swej książce, że w zgrupowaniu kpt. „Hala” nie było żadnego oddziału zbrojnego o charakterze jego „przybocznej bojówki”, złożonej z wolskich kryminalistów. Dwa przypadki pozbawienia życia ludzi znajdujących się w szeregach powstańczych, których sprawcami byli żołnierze kpt. „Hala”, zostały przez Jacka Stykowskiego wyjaśnione (w jednym przypadku zlikwidowano osobę oskarżoną o szpiegostwo, drugi przypadek dotyczył konfidenta i szantażysty z okresu przedpowstaniowego – st. sierż. „Błażeja” – który znalazł się w szeregach batalionu „Chrobry II”).

Co do tragedii, które rozegrały się 11 września 1944 r. przy ulicach Twardej i Prostej, Jacek Stykowski wykazał, że sprawcy zabójstw działali na własną rękę – jak można sądzić z pobudek materialnych, zachęceniu możliwością łatwego łupu – wykorzystując zamieszanie spowodowane zarówno niemiecką, jak i komunistyczną dywersją (sianie paniki, agitacja, przeciąganie żołnierzy z oddziałów liniowych do PAL). Udowodnił, że kpt. „Hal” nigdy nie wydał rozkazu zabijania niewinnych cywilów ani też nie dawał przyzwolenia na takie zbrodnicze praktyki. Odnalazł w zasobach Archiwum Akt Nowych meldunek kpt. „Hala” z 13 września 1944 r., z którego jednoznacznie wynikało, że polecił on zbadać sprawę morderstw sprzed dwóch dni. Co istotne, podawał też, że zbrodnia została dokonana na odcinku, za który odpowiadał... „Lech II” (tj. „Lech Grzybowski”) – czyli kpt. Wacław Zagórski; ten sam oficer, który wiele lat później insynuował odpowiedzialność za popełnione wówczas morderstwa nielubianego przez siebie przełożonego – kpt. Wacława Stykowskiego „Hala”.

Jacek Stykowski wykazał, że sprawcy zabójstw działali na własną rękę – jak można sądzić z pobudek materialnych, zachęceniu

możliwością łatwego łupu – wykorzystując zamieszanie spowodowane zarówno niemiecką, jak i komunistyczną dywersją. Udowodnił, że kpt. „Hal” nigdy nie wydał rozkazu zabijania niewinnych cywilów ani też nie dawał przyzwolenia na takie zbrodnicze praktyki.

Odnalezione dokumenty mówią też, że kpt. Stykowski na podstawie zeznań ludności informował przełożonych, iż sprawcami było dwóch mężczyzn w mundurach policyjnych, jakich używały jednostki powstańcze, oraz dwóch uzbrojonych cywilów. Zapewniał, że jego oddziały nie mają nic wspólnego z popełnionym morderstwem, i podjął własne dochodzenie w tej sprawie. Z dokumentów wytworzonych przez kpt. „Hala” wynika również, że jeden ze sprawców morderstw przy Twardej i Prostej – kpr. „Unrug”, choć nie stanął przed sądem wojskowym – nie uniknął wymierzenia sprawiedliwości. Po zatrzymaniu przez powstańczy patrol ze zgrupowania kpt. „Hala”, człowiek ten podczas przesłuchania przyznał się do udziału w omawianej zbrodni, a także w innych przestępstwach kryminalnych. Znalaziono przy nim materiały obciążające (pieniądze i biżuterię pochodzące z rabunków). Został wówczas rozstrzelany na miejscu popełnionej zbrodni. Nie zakończyło to dochodzenia w sprawie morderstw przy ulicach Twardej i Prostej, bowiem powstańcza żandarmeria prowadziła je nadal. Trwało również śledztwo wewnętrzne w oddziałach, zlecone przez kpt. „Hala”. W jego wyniku kpt. „Hal” 21 września 1944 r. aresztował sierż. „Francuza” podejrzanego o rabunki i przekazał do dyspozycji żandarmerii. Dowódca plutonu żandarmerii AK Obwodu Śródmieście por. Mazur przekazał prokuratorowi wraz z aktami dwóch zatrzymanych. Byli to, wspomniany już sierż. „Francuz” oraz strz. „Żyd”. Prokurator WSS por. Mirski, wobec braku dowodów winy, postanowił strz. „Żyda” zwolnić i umorzyć wobec niego postępowanie, a sierż. „Francuza” zatrzymać w areszcie do czasu wyjaśnienia sprawy. O popełnienie zbrodni oskarżano również kpr. „Muchę” i jego brata st. strz. „Wronę”, lecz okazuje się, że i oni nie mogli jej dokonać. Jak wynika z dostępnych dokumentów archiwalnych st. strz. „Wrona” poległ wcześniej w walkach powstańczych, a kpr. „Mucha” został błędnie rozpoznany.

Kapitan „Hal” nie tylko nie starał się osłaniać sprawców zbrodni, jak twierdził Marszałec, ale prowadził w tej sprawie własne dochodzenie, a jednego z podejrzanych, sierż. „Francuza”, przekazał do dyspozycji żandarmerii AK. Prowadzone przez nią postępowanie nie potwierdziło winy tego żołnierza w sprawie morderstw, a jedynym zarzutem pozostała grabież. W związku z tym sierż. „Francuz” został zatrzymany do dalszych wyjaśnień. Podsumowując: z dostępnych materiałów archiwalnych, także tych pochodzących z akowskiego śledztwa, nie wynika, by jakiegokolwiek poszlaki wskazywały na odpowiedzialność kpt. „Hala” za tragedię, która rozegrała się 11 września 1944 r.

Ustalenia Jacka Stykowskiego dotyczące nieprawdziwości insynuacji i oskarżeń wysuniętych wobec kpt. „Hala” w związku ze sprawą zbrodni przy ulicach Prostej i Twardej dzielą kolejni historycy – Marek Strok z Muzeum Powstania Warszawskiego, który książkę Stykowskiego opatrzył przedmową, oraz Mariusz Olczak

z Archiwum Akt Nowych, dopomagający mu w kwerendach archiwalnych. W lipcu 2016 r. z okazji siedemdziesiątej drugiej rocznicy wybuchu Powstania Warszawskiego w „Dzienniku Gazeta Prawna” kolejny historyk, Rafał Brodacki z Muzeum Powstania Warszawskiego, przedstawił podobny pogląd w artykule *W obronie kapitana „Hala”*.

Tekst pochodzi z numeru 10/2020 „Biuletynu IPN”

COFNIJ SIĘ